№. 84. Kraków 12 Kwietnia — Czwartek. Rok 1860.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas"

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 20	rocznie	zła. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	[illegible]	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

W. Grabowski

Przedpłata na dziennik „Czas" z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą: Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biora Ekspedycyi „Czasu".
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 11 kwietnia.

W numerze 78 pisma naszego wyprzedziliśmy wiadomość o otwarciu parlamentu turyńskiego kilką uwagami o ważności stanowiska jakie zajmą deputowani różnych krajów świeżo pod berłem Wiktora Emanuela w jedno państwo połączonych. O stanowisku tem dotąd jeszcze dokładnie sądzić nie można. Otwarcie parlamentu nastąpiło w rzeczy samej d. 2go b. m. Mowa tronowa wielkiemi oklaskami przyjęta, potwierdziła jedynie fakt dokonany anneksyi. W polityce zewnętrznéj dotknęła tylko jak wiadomo odstąpienia Sabaudyi i Nicei przez wdzięczność dla Francyi, tudzież stósunków z Rzymem. W polityce wewnętrznéj zapowiedziała jednolitość państwa za pomocą jednakowéj organizacyi, do któréj dążyć będzie rząd królewski, i oświadczyła, że autonomia pozostawiona w téj chwili Toskanii jest tylko tymczasową. Zresztą, wszystko to wypowiedziane było ogólnie, jak zwykle w mowach tronowych. Następujące posiedzenia pod przewodem deputowanego najstarszego wiekiem p. Quaglia, zajęte były sprawdzaniem mandatów i dotąd nieskończyły jak się zdaje téj mozolnéj pracy. Dopiero gdy Izba będzie ukonstytuowana, zaczną się rozprawy i walki, bez których się obejść nie może. Pierwszéj walki polem będzie jak się zdaje obiór prezydenta Izby. Opozycya chce się grupować około p. Ratazzego, gabinet zaś czyli hr. Cavour pragnie mieć prezesem p. Buoncompagni, jako reprezentanta swéj polityki. Donoszą, że walka będzie zaciętą, albowiem hr. Cavour przywiązuje do tego obioru kwestyę gabinetową. Jeżeli to prawda, zdawałoby się, że szef gabinetu chce poznać od razu nieprzyjaciela z jakim w parlamencie mieć będzie do czynienia, że chce policzyć jego siły, aby według tego swój programat ułożyć. Drugą sposobność walki poda jak piszą, sprawa odstąpienia Sabaudyi i Nicei. Garibaldi przyjął mandat nicejski, aby przeciw przyłączeniu Nicei wystąpić, p. Chenal deputowany z Sallanches pod Montblanc wystąpi przeciw anneksyi Sabaudyi. Pierwszy z nich interpelował już nawet ministerium, lecz hr. Cavour odpowiedzieć niechciał, bo Izba nie była ukonstytuowaną. Starcie może być żywe i silne, bo Garibaldi ma za sobą stronników i swoich i angielskich, lecz pomimo tego przypuścić trudno, aby zaraz na wstępie nie uszanowano woli monarchy w parlamencie złożonym z deputowanych, którzy mu rządy powierzyli. Zresztą anneksya Sabaudyi jest już spełnioną, bo gubernator z Chambery lubo w odezwie swojej ogłasza, iż życzeniem jest obu panujących aby mieszkańcy wolę swą w całéj swobodzie objawili, kończy ją wszakże, że po tym objawie „puścimy się z zaufaniem na nowe losy które nas czekają". Nie przypuszcza zatém, aby objaw ten mógł owe losy zapadłe odmienić.

Wszystkie te zebrane tutaj skazówki nie są dostatecznemi do wyciągnięcia horoskopu dla Zgromadzenia turyńskiego. Powiedzieliśmy dawniéj, dla czego horoskop jest ważny. Większe światło rzuca nań zapewne okólnik hr. Cavoura do ajentów dyplomatycznych przy obcych dworach. Okólnik ten ma być poufny, osnowa jego całkowita nie jest przeto znaną. Sądząc atoli z treści podanéj przez dziennik *Courrier du Dimanche*, hr. Cavour wydał go z powodu otwarcia parlamentu i jest on niejako komentarzem do mowy tronowéj. Król Wiktor Emanuel nadzwyczaj był oględnym w wyrażeniach; hr. Cavour oświadcza, że rząd J. K. Mości nie ma bynajmniéj zamiaru powstrzymania się od czynnego udziału w sprawach i zawikłaniach europejskich, bo Piemont powiększony królestwem Górnych Włoch ma znaczne w równowadze europejskiéj stanowisko. Gdyby stanowisko to zależało od chwilowego na sprawy Europy wpływu, to chętnie przyznalibyśmy, że Piemont jest mocarstwem pierwszego rzędu. Francya anneksyą Sabaudyi przyznała mu niejako to znaczenie, skoro go za niebezpiecznego w razie danym sąsiada uważa. Od Piemontu, czyli od polityki jaką on pójdzie, zależy pokój i wojna w Europie; nadto co najważniejsza, nie może on pozostać na tym stopniu na jakim jest dzisiaj, lecz musi iść za polityką przyszłości, bo tylko ta polityka lubo nieoznaczona, zrobiła go takim jakim jest dzisiaj. Chodzi więc o to, aby tę politykę konieczną oznaczyć, ale czy ją i sam hr. Cavour oznaczyć może? Czy niezależy ona poczęści od ludzi, a poczęści od okoliczności, których nikt nie jest podobno zupełnym panem, któremi nawet nieraz pokierować nie można?...

Zaspokoiłoby wszakże Europę, gdyby widziała ów kierunek dalszéj polityki Piemontu choćby jakotako wytknięty. Nie mogąc tego hr. Cavour uczynić, stara się przynajmniéj w okólniku zapewnić, że nie do samej tylko polityki zewnętrznéj ograniczać się będzie troskliwość gabinetu, że zajmie on się głównie wszystkiemi gałęziami spraw wewnętrznych, skarbowością, wojskiem, marynarką, a przedewszystkiem organizacyą powszechną państwa. Przebija więc i tutaj rada francuska, aby nieogarniać więcéj aniżeli utrzymać się może, aby naprzód organizować to co się posiada, zanim o nowych myśleć można zdobyczach. Ale jak zwykle, tak i tym razem Piemont powiada Francyi, że pięknie ona radzi, ale że on inaczéj zrobi. Tak i p. Cavour nie chce autonomii toskańskiéj, lecz w okólniku oświadcza, że pozostawi ją tylko do téj chwili, dopóki rząd nierozpatrzy się, jakieby ustawy toskańskie zastósować się dały do całego państwa. Takie to zadośćuczynienie otrzyma Toskania, lecz w zamian będzie musiała przyjąć wspólną organizacyę.

Tyle wiadomo z treści okólnika. Pozwala on przewidywać, jakiéj polityki będzie bronił gabinet w parlamencie, politykę radykalnie anneksyjną. Nie ma wątpliwości, że będzie miał większość za sobą, bo nadzwyczajne zwroty przewidzieć się nie dadzą. Wszakże co do polityki zagranicznéj, łatwo bardzo mógłby być popchnięty dalej może aniżeliby sobie tego życzyła szczególnie Francya. W takim stanie rzeczy, jaki na półwyspie widzimy, lada okoliczność całkiem niespodziewana może sprowadzić skutki, których ani najgłębsza polityka ani najbystrzejszy pogląd przewidzieć nie zdoła.

Korespondencya Czasu.

Paryż 7 kwietnia.

Słusznie lub nie, ruch w Sycylii przypisywany jest Anglikom. Twierdzą, że Cesarz miał powiedzieć: „Jeżeli Anglia zajmie Sycylią, ja zajmę Belgią." Nie sądzę, aby Cesarz to powiedział i aby Anglia myślała o zaborze Sycylii. Krok ten bowiem Anglii dając jej panowanie na morzu Śródziemnem, wywołałby zażartą wojnę. Anglia nie będzie szukała wojny, ani zechce tą drogą wynagrodzić sobie rozszerzenie granic francuzkich. Mimo pozorów i gniewu Anglików, stosunki między Francyą a Anglią nie są bardzo złe. Korespondenci belgijscy donosili, że lord Russell przesłał był do Francyi protestacyą tak obelżywą, że pan Thouvenel jej nie przyjął. Nie było to prawdą. Czytaliśmy tę mniemaną protestacyą w papierach złożonych w parlamencie. Nie jest to protestacya, lecz, jakem już doniósł, prosta depesza i to dość łagodna. Po niej mógł pan Thouvenel powiedzieć w depeszy do hr. Persigny niemal te słowa: dajmy pokój wyrzutom i pozostańmy w przyjaźni. Rojaliści mówią, że hr. Persigny bawiący w Paryżu, ma wynurzać żal na widok tego co się dzieje. Nikt temu nie wierzy, bo to co się dzieje, jest w głównej części pracą hr. Persigny.

Słusznie lub nie, ruch w Hiszpanii jest także przypisywany Anglikom skoalizowanym z rojalistami. Wiecie, że jenerałowie Ellio i Ortega zostali pochwyceni i że bunt karlistów hiszpańskich skończył się na niczem. Dzisiejsza *Patrie* oskarża o ruch w Sycylii i Hiszpanii nie rząd angielski, lecz Anglików.

Dzisiejszy *Monitor* donosi, że Francya nie obejmie powiatów Chablais i Faucigny w swą linię celną, co zdaje się dowodzić, że nie da Szwajcaryi żadnego innego wynagrodzenia. Sabaudyą organizuje pan Laity, a Nizzę pan Pietri. Sabaudya i Nizza mają wkrótce objawić swą wolę drogą głosowania powszechnego. Może to zamknie usta Anglikom i uciszy opozycyą parlamentu turyńskiego. Jenerał Garibaldi, który jest z Nizzy, myśli się sprzeciwiać odłączeniu Nizzy. Przyłączenie Sabaudyi do Francyi zakłopotało większą część Europy i jenerała Garibaldego, który postradał miejsce urodzenia, ale najbardziej panią Solms i hrabiego de Pommereux mieszkających w Aix. Przerażony przyłączeniem, hrabia de Pommereux udał się do Wenecyi, przedstawił się hrabiemu Chambord i chciał tam osiąść; tymczasem pani Solms otrzymała pozwolenie pozostania w Aix. Cesarzowa rosyjska wdowa opuściła Nizzę i udała się do Rzymu.

Cesarz ustąpił nowemu królestwu włoskiemu 25,000 karabinów i milion funtów prochu za półtora miliona franków. Francyi chodzi o to, aby się nowe państwo co prędzej uorganizowało. Francuzi nie wiele zawsze trzymają o Włochach, lecz na wszystko potrzeba czasu, organizacyi i życia publicznego. *Courrier du Dimanche* daje treść okólnika przesłanego przez hr. Cavoura jako ministra królestwa włoskiego. Minister zapowiada, że zajmie się głównie wnętrzem kraju, lecz że nie opuści wszelako z uwagi polityki Europy.

Rojaliści bardzo się zajmują jenerałem Lamori-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

Wiosna — Dwa koncerta — Ruch przedświąteczny — Kwesty — Obchody wielko-tygodniowe — Wisła — Przybór wody — Wylewy — Żegluga parowa — Balet — Linkowski artysta dramatyczny — Nowe wydawnictwa — Opery — Nowe widowiska — Stan wody — Koniec.

Na wszystkie strony rozchodzi się dziś jeden wyraz: wiosna, która już na prawdę zawitała do nas. Pogodne ranki i ciepłe deszcze, dogrzewające promienie słońca, a w okolicach Warszawy, jak nas wieści dochodzą, grzmoty, pioruny i błyskawice, rzadko tak wcześnie dające się spostrzegać; wszystko to wróży tyle pożądaną porę, jaka zwłaszcza po ostréj zimie chętnie bywa witaną.

Mimowolnie musimy wrócić do dwóch koncertów, które rozpoczęły ubiegły tydzień, a które zeszły się razem to jest i dnia jednego (w niedzielę), i o jednym czasie. Coby to było, gdyby jeszcze i w jedném miejscu? (!) Na szczęście, tak nie było, bo jeden harfisty Pistora, odbył się w salach redutowych; a drugi skrzypka Łady w resursie nowéj. Nie dla tego wspominamy tu o nich, aby się wdawać w rozbiór gry artystów, bo jak jeden tak drugi przeszli już oddawna przez filtr krytyki; nic byśmy przeto niepowiedzieli o nich nowego; ale dla tego jedynie przeprowadzamy ich przez ten odcinek, że koncerta i to jeszcze dwa naraz w początkach wielkiego tygodnia, gdy wszystko zajęte kościołem i nabożeństwem, to prawdziwy fenomen w Warszawie.

Wszakże żaden podobno z koncertów nie doznał większego współczucia, jak olbrzymi koncert wydany w cyrku na korzyść instytutu muzycznego, a jednak gdy chodziło o wydanie drugiego z kolei koncertu w tymże samym celu i w témże miejscu, postanowiono odłożyć takowy, a to głównie z powodu, iż miał przypaść w wielką środę! Odłożenie to było bardzo w miejscu, można bowiem szanować sztukę i okazywać sympatyę dla instytucyi, ale także należy szanować i przepisy kościelne, według których owe dni wielkiego tygodnia, w których mają się spełnić wielkie tajemnice śmierci Zbawiciela, powinny być przynajmniéj od wszelkich światowych rozrywek wolne. Tym sposobem drugi koncert instytutowy przypadnie dopiero we środę po świętach wielkonocnych, i zdaje się, że urządzający takowy, dobrze na tém wyjdą. —

Aby mieć wyobrażenie o ruchu warszawskim, trzeba koniecznie odwiedzić to miasto w jakiéj przedświątecznéj porze, a jak obecnie np. w porze przedwielkanocnéj. Cóż to za masy ludności przeciągają po ulicach, we wszystkich kierunkach; po chodnikach aż się czerni od tłumu przechodniów. Składy i zakłady, sklepy i sklepiki, a szczególniéj tego rodzaju, w których nagromadzone są zapasy świąteczne do przybrania stołów służące, przepełnione są kupującymi. Zwyczaj przybierania stołów święconem, nie tylko że nie poszedł w zapomnienie, ale przeciwnie od niejakiego czasu odżył na nowo. Istniejąca przez chwilę moda (lat temu z dziesięć lub więcéj), przyjmowania zimnych wizyt w dniu tak uroczystym, bez żadnéj zastawy stołów, które pochowano do jadalń, zupełnie runęła, a tradycyjny obyczaj dzielenia się święconém jajkiem z przychodniem, odżył na nowo i rozgościł się po wspaniałych komnatach jak niegdyś za ojców. Dziś najpierwsze domy otwarły na nowo temu zwyczajowi podwoje, i ze starą gościnnością witają tych wszystkich, którzy w ich progi wstępują. Na podobną skalę, odpowiednio zasobom, mierzą się i inne domy, i ztąd to ów ruch i życie, jakie przed podobną uroczystością objawiają się w mieście.

Dodajmy do tego uroczyste po kościołach w dniach wielkiego tygodnia nabożeństwa, kwesty po kościołach, nawiedzanie grobów, i urządzanie chórów amatorskich dla wykonywania dzieł religijnych przy tych grobach; a z łatwością pojmiemy te tłumy błądzących po ulicach miasta, i podążających do swego celu, który w wielkim tygodniu zamierzyli sobie dopełnić. —

Przed kilku laty trwał tu jeszcze jeden zwyczaj, to jest kwestowania po domach. Wtedy to opiekunki Warsz. Tow. Dobr., w towarzystwie członków tegoż dobroczynnego zakładu, rozbierały pomiędzy siebie ulice miasta, i chodząc od domu do domu, zajmowały się zbieraniem składek. Z czasem jednak przekonano się, że sposób ten zarówno dla dam jak i dla mieszkańców miasta był dość uciążliwy i dziś zamieniony został na inny, to jest na zbieranie takichże ofiar, za pośrednictwem właścicieli domów, według list drukowych, udzielanych im przez magistrat miasta. —

Nie wiem czy które miasto przystraja groby z taką okazałością jak Warszawa, i czy które przywięzuje więcéj pobożności do téj ceremonii jak u nas. To też można powiedzieć, że od chwili rozpoczęcia obchodu tychże, to jest od wielkiego piątku, lud jakby jedną procesyą przeciąga od kościoła do kościoła, czy to położonego w środku Warszawy, czy też na ustroniu. Prawdziwe to pielgrzymki, których celem nie próżna ciekawość, ale rzeczywista pobożność.

O godzinie dopiero 8éj wieczorem w wielką sobotę, zmienia się stan rzeczy. Ustaje obchód grobów, a dzwony po długiém ozwawszy się milczeniu, zwołują pobożnych na obchód resurekcyjny czyli Zmartwychwstania Pańskiego. Do roku 1830, nabożeństwo to w katedralnym kościele odbywało się zwykle o północy; lecz po roku 1830, wyznaczono na to 8mą godzinę wieczorem. Ceremonia trwa zwykle do godziny 10½, celebruje zwykle sam arcybiskup, a katedra jak obszerna, tak zaledwie objąć może tłumy pobożnych.

Nazajutrz jak wiadomo, pierwszy dzień świąt wielkanocnych, — składanie życzeń, dzielenie się święconém jajkiem, czego i my dopełniamy z wami, choć w myśli, a o reszcie późniéj, w przyszłym numerze. —

Jedną z główniejszych ciekawości Warszawian w porze obecnéj, jest Wisła. Ukochana ta rzeka, zgniewała się na nas, i w sam wielki czwartek, dosięgła już stóp 18, występując z koryta i zalewając położone nad jéj brzegiem ulice. Smutny zaprawdę, ale zarazem i wspaniały przedstawia ona widok. Tłumy mieszkańców zalegają jéj brzegi, a szczególniéj Zjazd nowy, przypatrując się spienionym nurtom, które jak tylko oko sięgnąć zdoła, rozszerzyły panowanie swoje. Trzeba wiedzieć, że prawy brzeg Wisły, to spiżarnia Warszawy, można więc sobie wystawić, ile szkody musi ponosić miasto przez zniesienie mostu, a tém samém skutkiem przerwania komunikacyi z Pragą.

Wprawdzie przewozy obsługują jak mogą, przy pomocy paropływów żeglugi parowéj, ale żaden przewóz nie jest w możności zastąpić stałéj komunikacyi, jaka nieustannie odbywa się po moście.

W wielki piątek woda nie tylko że nie zmalała, ale owszem wzrosła 10 cali więcej. Mieszkańcy więc powiśla, musieli albo powynosić się z chat, albo pokryć się pod dachy tychże. Jeszcze w cią

cière. Wiadomość, że jenerał ten jest w Rzymie i że znalazł nie złem wojsko papiezkie, bardzo ich ucieszyła. Jenerał Lamoricière miał dwu-godzinną rozmowę z jenerałem Goyon. Cesarz zezwoli chętnie, aby jenerał objął dowództwo nad wojskiem papiezkiem, aby bronił Ojca świętego, aby nawet przyjmował ochotników legitymistowskich. Nie zdaje się, aby Cesarz widział coś niebezpiecznego dla siebie w ruszaniu się i skupianiu legitymistów. Przedmieście St. Germain zbiera składki i zamierza wysłać ochotników do Rzymu. Rzecz ta wejdzie w modę i stanie się aktem dobrego tonu, ale zapewne ograniczy się na małem. Działanie jenerała Lamoricière napotyka tylko u republikanów na niechęć i u opozycyi zwanej niegdyś stroną lewą. Jenerał Lamoricière pisał do pana Odillona Barrot o radę i otrzymał opryskliwą odpowiedź. Takąż samą miał otrzymać od pana Duvergier de Hauranne. Legitymiści biją, że tak powiem, we wszystkie dzwony i chcieliby podnieść agitacyę religijną, bo ta im jedna współczucie włościan i rachują już tylko na duchowieństwo. Starają się rozszerzać bulę wyklęcia. Zabawnem jest, że rząd angielski zasypuje literalnie Irlandyę bulą papiezką, a to dla odwrócenia Irlandczyków od Francyi. Rząd francuzki radzi dziennikom, aby mówiły jak najmniej o religii i buli. Rząd ograniczył się na ogłoszeniu rozpraw senatu nad podanemi petycyami. W rozprawach tych, mowa pana Dupin zrobiła na publiczności głębokie wrażenie.

Baron Gros wyjechał do Azyi. Lord Elgin wyjedzie dopiero przyszłego tygodnia. Po drodze baron Gros zawrze pokój w Kochinchinie, na zasadzie ofiarowanych punktów przez nieprzyjaciela. Pokój ten będzie zaszczytnym dla Francyi i dla Hiszpanii. Instrukcye ułożone między Francyą i Anglią co do sprawy chińskiej zmierzają do pokoju z Chinami, lecz w danym razie Francya i Anglia będą atakować pozycyę nad Pejho i pomszczą krzywd swoich.

Wczorajszy ostatni dzień przechadzek Longchamps był świetny, bo czas był piękny. Połowa Paryża wysypała się na pola elizejskie. Pięknych powozów było wiele; lecz także wiele tak zwanych powozów afiszowych. Widziano na przechadzce oboje Cesarstwo z synem. Zwyczajem swojem Cesarz decyduje o wszystkiem sam i sam daje wszystkiemu kierunek. Obraża to trochę ludzi publicznych, ale ostatecznie każdy czuje tego potrzebę. Giełda idzie w górę, dawno tak wysoko nie stała.

Z końcem postu skończyły się koncerta. Tego roku wystąpiło w Paryżu z koncertami wielu artystów polskich: Sowiński, Kącki Stanisław, Dąbrowski, Zarzycki, Wróblewski, Wieniawski Józef, Królikowska (pianiści), Kącki Karol, Lotto, Niedzielski, Judzyński (skrzypki), Westfalewiczowna i Winew (śpiewaczki).

Paryż 7 kwietnia.

B. W chwili w której te wyrazy kreślę, już we wszystkich świątyniach pańskich stolicy Francyi uczczono godnie pamiątkę Zmartwychwstania Zbawiciela świata. Przesyłając rodakom z powodu téj uroczystości życzenia wesołego Alleluja, niemogę zarazem pominąć sposobności udzielenia im spostrzeżeń które w dniach wielkotygodniowych poczyniłem. Od kwietniéj niedzieli aż do nabożeństwa resurekcyjnego kościoły przepełnione były wiernemi. Jutro kto zechce mszy ś. wysłuchać, ten musi rano wstać, bo później połowa pewnie wiernych modlitwą u drzwi kościoła będzie musiała się pocieszać. Kapłani pomimo podwojonych usiłowań i prawdziwie nadzwyczajnéj pracy nie byli jeszcze w stanie zadosyć uczynić pobożnym żądaniom. Prawda, że kościoły w Paryżu nie są w odpowiedniéj ilości i rozmiarze do cyfry ludności. Trzy nowe świątynie pańskie kosztem rządu wzniesione zostaną. Prawda, że w zgromadzeniach po kościołach liczyć zawsze można dwie lub trzy niewiasty na jednego mężczyznę; tego jednak zaprzeczyć niepodobna, że duch religijny coraz więcéj się rozszerza, a katolicyzm widocznym postępem rozwija się.

Rewolucya lipcowa zastała Francyę nie tylko obojętną ale nawet antireligijną. Zburzenie arcybiskupiego pałacu i kościoła St. Germain d'Auxerrois, są to smutne oznaki ówczesnych usposobień ludu. W kilka lat późniéj, inne kościoły bywały puste nawet w dniach wielkich uroczystości. W r. 1849 pp. Thiers, Villemain, Cousin itd. wytoczyli w Izbie deputowanych sprawę przeciwko jezuitom i wygrali ją. Izba przypomniała rządowi dawne prawo przeciwne jezuitom. Rząd nie osądził za stósowne korzystać z przypomnienia.

Po rewolucyi lutowéj w pierwszych dniach marca 1848 roku już widzimy lud francuski oddający hołdy katolickiéj wierze, szanujący kapłanów i uczęszczający do świątyń. Krew męczeńska arcypasterza na barykadach czerwcowych wylana, więcéj przyczyniła się do uśmierzenia wzburzonych żywiołów rewolucyjnych niż drakońskie środki przedsięwzięte przez jenerała Cavaignaca.

Francya jest katolicką i religijną. W żadnym kraju wiara chrystusowa nie jest czynniejszą i skuteczniejszych nie wydaje owoców.

Zgromadzenia zakonne, bractwa, stowarzyszenia religijne, nauka, ochrony, wsparcia, jałmużny, żłóbki (crêches) mnożą się w dziwnym postępie. Budżet Chrystusa Pana dobrowolnie zasilany z góry, może patrzeć na budżet rządowy egzekucyą sądową poręczony. Pierwszy nic od drugiego nie potrzebuje. Przeciwnie rząd nieraz odwołuje się do pomocy instytucyj które inicyatywa i usiłowania prywatne stworzyły. Wiadomo jakie oddały usługi Siostry Miłosierdzia na Wschodzie i we Włoszech. Władze municypalne znoszą się nieraz z władzami duchownemi w interesie towarzystw i silnéj od nich doznają pomocy. Rząd przyznał niedawno, że wydział cywilny wsparcia publicznego nie potrafił dotąd rozwiązać zadania do którego szybkim krokiem dąży miłosierdzie chrześciańskie. Propaganda wiary któréj punkt centralny jest w Rzymie, główne zasoby ciągnie z Francyi. Ofiary na ten cel rok rocznie składane, przewyższają ogólną sumę ofiar składanych przez inne katolickie narody. Jest to prawdziwie grosz wdowi, bo złożony z daniny tygodniowéj w małych bardzo kwotach. Klasa wyrobnicza najwięcéj do powiększenia go przyczynia się. Myśl podatkowania powstała w sercu i umyśle wyrobnika na poddaszu w Lugdunie pracującego, i grosze (sous) wyrobników tworzą co rok blisko dwumilionową sumę. W obec tak jawnych, tak dotykalnych objawów religijności Francyi, niepomału zadziwiać powinno zachowanie się ludu francuskiego w obecnym kłopotliwém położeniu Stolicy Apostolskiéj. Oddałby prawdziwą usługę, ktoby tak ważne zjawisko oświecił i wytłómaczył. Na pozór zdaje się ono być zadziwiającą sprzecznością, a w gruncie jest bardzo naturalnym wynikiem. Niemogąc obszernie rozpisać się w przedmiocie, rzucę tylko niektóre uwagi, które mi częste zagłębianie się nastręczyło.

1° U Francuzów głęboko jest wpojona szczytna zasada Chrystyanizmu: „Nie czyń tego drugiemu, czego niechcesz aby tobie czyniono“. Ztąd współczucie Francuzów dla narodowości i wstręt nieprzezwyciężony do wszelkiego rodzaju gwałtu i przemocy.

2° Dynastya Bonapartów samowładnie panująca, wyparła z uczuć i pamięci nawet narodowéj dynastyą Burbonów liberalizmem zalecającą się. Datą narodową ulubioną Francuzów jest r. 1789, to jest punkt wyjścia obecnego prawa publicznego we Francyi; wszelka rehabilitacya przeszłości oburza instynkt narodowy, najmniejsza pochopność lub pozór tylko dążności, sięgający wyżéj r. 1789, jest antypatyczny massie narodu. Kto o tém zapomni, może być pewien, że sam będzie zapomniany.

3° Duchowni zatém, dopóki w kościele i winnicy Pańskiéj pracują, odpowiadają wrodzonemu religijnemu uczuciu narodu, zyskują wpływ, cześć i usłuchanie. Jak tylko przekraczają podwoje świątyni, ażeby wmięszać się do polityki, natychmiast kompromitują interes religii, wzbudzając wstręt i gniew większości. Już tego doświadczyli kilka razy w przeciągu lat sześćdziesięciu.

Rząd kładący tamę téj zgubnéj dążności, oddaje prawdziwą usługę religii. Duchowni nie oburzać się, ale dziękować winni władzy cywilnéj, że im przeszkadza stawić się na poprzek instynktu narodowego, i wytrąca z rąk sposobność kompromitacyi i gorzkiego zawodu. Duchowieństwo francuskie zaczyna poznawać prawdziwy interes religii. Dawniéj zwracało oczy w kierunku przedmieścia św. Germana, doświadczenie przekonało, że więcéj bez porównania kapłani zyskają, starając się zyskać serca na przedmieściu św. Antoniego. Pretendenci, stronnictwa polityczne, dynastye, powstają i giną. Ale lud i religia są nieśmiertelne. Chcąc lud oświecić i uzacnić, trzeba go ująć i przekonać, że szczerze i bezinteresownie losem się jego zajmuje. Na téj drodze jest większość duchowieństwa we Francyi. A jeżeli gdzieś tam w kaplicy jakiego historycznego hotelu na przedmieściu św. Germana, między nauką a modlitwą układają plany i zawiązują intrygi, jałowe to zabiegi, słabe usiłowanie. Nieprzyniosą one owocu, nieprzemogą rzeczywistéj siły. Powiadają, że na usilne prośby kardynałów francuskich, Ojciec Sty w bulli ekskomunikacyjnéj nie wymienił nazwisk i ograniczył się na ogólném orzeczeniu. Jeżeli tak jest, to książęta kościoła we Francyi dobrze widać znają usposobienie owczarni swojej. Im to świat katolicki zawdzięczać powinien uniknienie bardzo smutnych następstw, które w razie imiennego wyklęcia byłyby się bezzawodnie objawiły.

Bogdajbyśmy, doczekawszy za rok uroczystości Zmartwychwstania Chrystusa Pana, cieszyli się zarazem widokiem rozwiązania zadań odpowiednio do potrzeb ludzkości i zgodnie z zasadami Boskiéj nauki Zbawiciela.

Wiedeń 11 kwietnia. Dzisiejsza *Donau-Ztg* zawiera „uwagi nad powiększoną Radą państwa,“ a udzielone jej przez kogoś. Artykuł ten nie ma jednak na celu Rady państwa jako takiej, nie wykazuje ani jej przeznaczenia ani atrybucyi, lecz cały poświęcony jest wykazaniu różnicy między centralizacyą monarchiczną a prowincyonalną autonomią, i sądzi, że Austrya znalazła ów środek. Austrya, mówi ten organ, przebyła przeobrażenie socyalne i „etnograficzno-historyczne wzburzenia“, nie może więc wrócić do czasów przedmarcowych, by o nie zahaczyć dalszy rozwój polityczny— nie może przeto wrócić do sejmów postulatowych; odrębność zaś krajów koronnych nie może dopuścić centralizacyi — a przeto ani mowy być nie może o wspólnéj reprezentacyi; a więc trzeba iść drogą historyczną, naprzód postępową — i w tem leży myśl rady państwa. Powołanie jej bez powołania reprezentacyj krajowych jest pozornym tylko anachronizmem. W radzie państwa koncentruje się przeszłość, obecność i przyszłość we wzajemnem współdziałaniu.

Tyle o owym artykule dziennika, który uchodzi za wyraz zdań rządowych. Jeśli treść nie dość jest jasną, lubo chcieliśmy z niego wydobyć myśl zasadniczą i dać poznać jakie jest zapatrywanie się na organizm państwa, to może nie nasza wtem wina.

— *Vorstadt Ztg* donosi o przypadku, jaki spotkał N. Pana na kolei żelaznéj, który skończył się jednak szczęśliwie. J. C. Mość odbywał w towarzystwie księcia Wazy wycieczkę koleją południową do Payerbach. Pociąg w drodze na uboczną zjechał kolej i tam uderzył o wóz ładowny, skutkiem czego pierwszy wagon pociągu zgruchotał lokomotywę. N. Pan wysiadł zaraz z wagonu, aby się przekonać, czy kto nie doznał szwanku, lecz żaden inny przypadek nie zdarzył się prócz uszkodzenia lokomotywy i wagonu. Aby odbyć dalszą podróż musiano sprowadzić osobny pociąg z Baden.

— Minister spraw zagranicznych hr. Rechberg, zapadł nieco na zdrowiu skutkiem zaziębienia, ma się jednak już lepiéj, wszelako nie opuszcza dotąd łóżka.

— Dzienniki wiedeńskie utrzymują, że pożyczka 200-milionowa przyniosła dotąd w Wiedniu 32 miliony; doniesienia z miast prowincyonalnych nie są jeszcze ogłoszone.

— Hr. Stefan Szechenyi odebrał sobie życie. Przed rewolucyą węgierską ważną odgrywał on polityczną rolę w kraju, a następnie dostawszy obłąkania umysłu pozostawał ciągle w kuracyi, lecz ostatniemi czasy odzyskał zdrowie, mimo tego jednak nie opuszczał domu lekarskiego. *Krak. Ztg.* tak o tem pisze w liście z Wiednia z 9go b. m. Hr. Stefan Szechenyi zastrzelił się w nocy ze soboty na niedzielę, w Oberdöbling, gdzie mieszkał w domu obłąkanych Dra Görgen. Powody tego czynu nie są wiadome, w każdym jednak razie spełnienie go pokazuje, że był zupełnie wolny i posiadał wszystkie władze umysłowe, inaczéj bowiem niebyłby mógł posiadać broni zabójczéj; albowiem takowéj niezostawiają jak wiadomo w rękach szaleńców i odbierają z największą przezornością. Rzeczywiście hr. Szechenyi był oddawna zupełnie zdrów jak to przekonywają jego rozmowy i rozległa korespondencya z przyjaciołmi i stronnikami swymi. Miał on zupełnie zdrowe zmysły, a być może że niedawno uskuteczniona konieczna rewizya domowa rozdrażniła go wprawdzie, lecz nie uniosła go tak dalece, aby miała mu szkodzić na zdrowiu. Zresztą od tego czasu upłynęło już pięć tygodni, a jeśliby było jakie wstrząśnienie, to już dotąd byłoby ustało. Od tego dnia hr. Szechenyi w najmniejszéj rzeczy niebył nagabywany, albowiem chciano go oszczędzić przez wzgląd na wiek i mieszkanie w jakiem przebywał. Nic więc przeciw niemu takiego nie zaszło, coby mogło budzić podejrzenia; i nic niemogło wpłynąć szkodliwie na jego zdrowie fizyczne i duchowe. Wieczorem jeszcze przed nocą w której sobie życie odebrał, przyjmował on w odwiedziny dwóch bliskich krewnych i grał z niemi spokojnie. Być może, że zostały po nim jakie papiery, z których by się można dowiedzieć o powodach samobójstwa.

O. D. Post obszerny poświęca artykuł temu wypadkowi. Pisze ona, że hr. Szechenyi z pistoletu odebrał sobie życie, że dotąd niewiadome są powody tego samobójstwa. Co do stanu umysłu hrabiego, sprzeczne panowały mniemania. Przyjmował on codziennie licznie odwiedzające go osoby, zajmował się literaturą i polityką, prowadził rozległą korespondencyę, a przyjaciele jego utrzymywali, że prócz egzaltacyi, która z resztą była u niego wrodzoną, zupełnie wyzdrowiał, i tylko przez dziwactwo mieszkał w domu obłąkanych, a może z polityki, jak mniemany waryat w „Królu Lear“. W sobotę wieczór był u niego pasierb jego hr. Zichy, a nazajutrz rano w pierwsze święto kamerdyner zastał go nieżywego. Strzału niesłyszano w nocy. *O.-D.-Post* wnosi, że hr. Szechenyi nie był zdrów zupełnie na umyśle, ponieważ wydał niedawno w Londynie broszurę bardzo namiętną przeciw jednemu z ministrów austryackich, który niedawno ustąpił. Hr. Szechenyi miał lat 68, służył za młodu wojskowo, potem posłował na sejmie

---

gu pokrycia Wisły lodem, uformował się w osadzie Zawady, należącej do klucza willanowskiego, zator. Przy puszczeniu lodów, ruszył i zator, ale przerwał ochronny wał i zalał całe Zawady, posunął się pod wspaniały ogród willanowski leżący po nad samą łachą wiślaną, zwalił kilka drzew odwiecznych, uszkodził podobno machinę parową służącą do puszczania Wilanowskich wodotrysków, a następnie i woda zwróciła się na Czerniaków, zalała takowy, nie przebaczając ni Saskiej Kępie, ni innym nadbrzeżnym osadom. Tegoroczny zatem wylew pozostawi po sobie znaczne ślady zniszczenia, od którego z powodu zbyt małych śniegów w latach poprzednich, a następnie panujących susz, odwykliśmy już nieco.

Korzystając z téj wielkiej wody, żegluga parowa już rozpoczęła czynności swoje. Pierwszy paropływ śrubowy odszedł już 3go kwietnia na dół Wisły do Nieszawy, a drugi w górę rzeki, wyprawiony zostanie 10 kwietnia. Jest to nadzwyczajna dla mieszkańców wygoda i to przynajmniej choć w części osładza im straty, jakie z wylewu wody ponoszą.—

W tych dniach rozeszła się wieść po Warszawie o wyprawieniu baletu warszawskiego do Berlina, na spodziewany tam zjazd w maju głów koronowanych. Niektóre nawet dzienniki podały tę wiadomość jako fakt już dokonany, gdy tymczasem zamiar ten podobno nieprzyjdzie do skutku. Rozbił on się o rodzaj wynagrodzenia, jakie ofiarowywano tancerzom za wystąpienie. Żądano bowiem kilka par pierwszych solistów i solistek, oraz kilku innych, tak że razem 20 osób, a to z swemi kostiumami. Do tego należało dodać jeszcze i jednego dyrektora, dla układania i kierowania baletem; razem przeto osób 21, którym za wystąpienia ofiarowywano sto dukatów! Rozumie się że tak szczupłe wynagrodzenie nie mogło zachęcić naszych tancerek, które wiedzą o tem dobrze, że każda z zagranicznych solistek za przybyciem swojem do Warszawy i wystąpieniem, każe sobie opłacać dla jednej tylko osoby po sto dukatów i więcej. Rzecz dziwna, że wierzą w tutejszy balet, skoro go wzywają w ważniejszych okolicznościach, a tak mało go oceniają, gdy przyjdzie do naznaczenia honoraryum!—

Bawiący w Warszawie aktor lwowski p. Linkowski, występował już trzykrotnie u nas w różnorodnych rolach i w każdej z nich dowiódł niepospolitego talentu. Chociaż jednak podobał się bardzo publiczności tutejszej, wątpić wszakże należy, czy powiększy skład tutejszego grona aktorów. Jak wszędzie bowiem, tak i tu także są małe niechęci, małe na pozór drobnostki, które jednakże wielki wywierają wpływ w skutkach. I p. Linkowski zatem musi przejść te koleje i skruszyć twarde lody zanim stanie u celu. Gdzie bowiem więcej przemagają osobiste widoki i prywata niźli dobro sceny, tam trudno jest obcemu, chociażby nawet tak utalentowanemu jak p. Linkowski artyście, wybić się na wierzch i pokonać owe zawady. Wkrótce jednakże rzecz ta musi się rozstrzygnąć, a w jaki sposób zobaczymy to później.—

W liczbie wydawnictw dotyczących piśmiennictwa narodowego, zapowiedziano nam jedno dość interesujące. Ma to być pismo ludowe: „Kmiotek“ wydawane nakładem Michała Glücksberga, pod redakcyą J. Kantego Gregorowicza. Jest to pisarz rzeczywiście ludowy i trudno było trafniejszy zrobić wybór, jak w osobie jego. Pismo to ma wychodzić co tydzień tak jak dotąd Czytelnia Niedzielna i ozdabiane będzie drzeworytami. Sądząc po tytule Kmiotka zdaje się że to pismo wyłącznie będzie miało przeznaczenie dla ludu, a tem samem że stanowić będzie niejakie współzawodnictwo z czytelnią.

Obok tego ogłoszono także kilka prospektów, przez Zawadzkiego w Wilnie na Pismo święte; a przez tutejszego inżeniera Spornego na „Hydraulikę agronomiczną.“

Spodziewamy się także wkrótce ujrzeć „Katedrę krakowską na Wawelu“, które to dzieło jak nam zapowiada wydawca, ma być ukończone w ciągu 2ch miesięcy.

Kraszewskiego „Sztuka u Słowian“ już się drukuje; a Groza Aleksander ukończył powieść wierszem p. n. Smieciński (część 1sza). Marczewscy zapowiedzieli dzieło „Zbiór wiadomości politechnicznych; K. Wł. Wójcicki wkrótce nas obdarzy IV tomem historyi literatury polskiej; a Karol Szajnocha drugiem wydaniem „Jadwigi i Jagiełły.“

Słowem literatura daje ciągle znak życia, a choć czasem na chwilę zdaje się w wydawnictwie panować cisza, jest ona tylko pozorną, bo wtedy właśnie uprawiacze piśmienniczej niwy pracują nad nowemi płodami, które po owem milczeniu idą po sobie z kolei.—

Wkrótce w teatrze wielkim będziemy mieli znowu muzykalną nowość. Jest to znana sielanka Kniaźnina, (z którego jedna z gazet zrobiła Anczyca) p. n. Jawnuta (Cyganie), a do której muzykę dorobił Moniuszko. Przyjdą także z kolei i Straganiarki Offenbacha, a którego już operetki, jak Małżeństwo przy latarniach i Trom-bal-ca-zar, przedstawione zostały na scenie tutejszej.—

Z nowych widowisk przybyło nam na święta jedno, to jest p. Kasanowa, z gromadą małp i psów pokazujących rozmaite sztuki. Nie możemy przy téj sposobności uczynić uwagi niektórym pismom, poniewierającym do tego stopnia prawdziwą sztukę, iż podobne zwierzęce hece, pozwalają sobie nazywać teatrem. Może to uczynić sam sztukmistrz i drukować na afiszach dla podniesienia widowiska: Teatr małp i psów, ale niegodzi się dawać mu otuchy w ten sposób, ażeby w organach publicznych powtarzać te jego nazwy tak niewłaściwie przyswojone i wbrew zasadom wszelkiej estetyki. Wiek XIX inne i cokolwiek wyższe ma pojęcie o sztuce i teatrach, aby miał tak pospolitować ich nazwę. Jeszcze znośnem być może dla ucha: „Teatr marionetek“ ale małp, to cokolwiek zawiele. W drugie podobno święto p. Kasanowa ma wystąpić najprędzej na Nalewkach, jeżeli nie na Ujazdowskim placu, gdzie są na Wielkanoc urządzone zabawy dla ludu, ze swemi wyuczonemi zwierzętami. Był on już dawniej w Warszawie i nie może uskarżać się na brak powodzenia w tem mieście, lubiącem zawsze takie widowiska!

W wielki piątek, kiedy się zaczęto obawiać przyboru Wisły, woda przeciwnie z wielką pociechą mieszkańców zaczęła opadać i w ciągu 24 godzin, to jest do Wielkiej soboty, zniżyła się o 12 cali. Wiadomość ta nie mogła być obojętną dla nikogo, tem bardziej, że im prędzej nastąpi opadnięcie wody, tem wcześniej przystąpią do przywrócenia komunikacyi za pomocą mostu.—

Podobno to już i wszystko z ostatniego wielkiego tygodnia. Nowy wielkanocny dostarczy zapewne więcej materyałów, bo oprócz obchodu świątecznego, będziemy także mieli i drugą z kolei uroczystość muzykalną na rzecz Instytutu muzycznego, która zapewnie tak jak pierwsza ściągnie licznych słuchaczów do cyrku.

⊙

węgierskim, gdzie odznaczał się wymową świetną. Zwracał on głównie uwagę swoją na materyalny i moralny wzrost kraju, i jemu zawdzięczają założenie akademii węgierskiéj, żeglugi parowéj na Dunaju, pierwsze starania około regulacyi Dunaju i Cisy. W r. 1847 wystąpił na sejmie jako przeciwnik Koszuta, w r. 1848 został ministrem robót publicznych w ministeryum węgierskiem. W sierpniu 1848 wystąpił z gabinetu i rozdrażniony tokiem wypadków które nie były po jego myśli, popadł w obłąkanie i oddany był na kuracyę do Döbling. Szechenyi był zawsze wyraźnym przeciwnikiem Koszuta tak przed rewolucyą jak i podczas niéj; chciał się zakładać, że Koszut wtrąci Węgry w przepaść zguby, a przytem rzekł, iż jeżeli mu przyjdzie wygrać ten smutny zakład, to wygrana ta przyprawi go o szaleństwo. Szechenyi pisał wiele w różnych przedmiotach ekonomicznych, politycznych i finansowych.

Prusy.

Hr. Cieszkowski wniósł następujący wniosek w Izbie niższéj sejmu w Berlinie:

Wysoka Izba raczy uchwalić: Zważywszy na artykuł 1 aktu końcowego wiedeńskiego z d. 9 czerwca 1815 r. i art. 3 traktatu z d. 3 maja 1815, które Polakom w Wielkiem Księstwie Poznańskiem zaręczają „urządzenia narodowe“ i to takie, które „zapewniają utrzymanie ich narodowości“; zważywszy, że w szeregu „urządzeń narodowych“ a właściwie „urządzeń, zapewniających utrzymanie narodowości“, zakłady naukowe i edukacyjne dla młodzieży dorastającéj powinny zajmować jedno z pierwszych miejsc, albowiem mają one na celu przyszłość téj narodowości; zważywszy, iż brakuje w W. Księstwie Poznańskiem takowych urządzeń narodowych; należy objawić rządowi oczekiwanie, iż potrzebie a właściwie zupełnemu brakowi takich urządzeń zapobieży.

Powody tego wniosku są: „Powody przytoczone były powyżéj jako przyczyny wzięcia na uwagę, a nadto przedłożone były lat dawniejszych obficie pod wszelkiemi możliwemi punktami zapatrywania się.“

Wniosek pomieniony hr. Cieszkowskiego, mieści w sobie oprócz wnioskodawcy następujące jeszcze podpisy: Hr. Mielżyński z Wrześni, Morawski, Dr. Libelt, hr. Skórzewski, Bentkowski, Wyczyński, Żółtowski z Krotoszyna, Stablewski, Chłapowski, hr. Plater, Pilaski, Żółtowski z Buku, Potworowski, Niegołewski, hr. Działyński, Łyskowski.

— Dowiadujemy się z *Posener Ztg*, że *Dziennik poznański* (który nas niedochodzi) donosi znowu o wystąpieniu ze służby publicznéj naczelnego prezydenta W. Ks Poznańskiego, Puttkammera. Taż gazeta podaje pogłoskę o zamiarze założenia w Poznaniu nowego dziennika polskiego w duchu zupełnie tym, w jakim wychodzi czasopismo sześciotygodniowe *Przegląd poznański*, albowiem, jak mówi taż gazeta, niezadowoloną jest ta partya z zachowania się *Dziennika poznańskiego* w sprawie włoskiéj, a osobliwie rzymskiéj, mianowicie ze względu na świecką władzę Papieża.

Szwajcarya.

Dyplomacya szwajcarska poruszyła w Europie wszystkie pióra, wydobyła z pyłu archiwów wszystkie akta polityczne i traktaty, wszystkie dokumenta familijne sięgające nawet po za jéj saméj byt polityczny, dla wykazania, iż północna część Sabaudyi dotykająca granic szwajcarskich, niemoże być wcieloną do Francyi bez naruszenia równowagi europejskiéj i bez zagrożenia wojną powszechną a przynajmniéj bez narażenia południowych Niemiec na niebezpieczeństwo najścia francuskiego. Czytając te wszystkie noty, zdawałoby się, że cała ciężkość gatunkowa Europy spoczywa na jednym punkcie, nad jeziorem genewskiém; że tak nazwana równowaga polityczna jest ważką aptekarską, którą przechyla lada pyłek interesowności, że w Europie jak świat światem nie było innych zaborów nad zabór dwóch ubogich górskich powiatów.

Niepodobna największego nawet formatu dziennikom ogłaszać wszystkich z kolei aktów dyplomatycznych tą sprawą sabaudzką spowodowanych, a zwłaszcza ogromnych not, okólników i mesażów szwajcarskich. O niektórych napomknęliśmy słów kilka, z innych daliśmy krótkie wyciągi lub streszczenia, inne wreszcie, nic nowego nieprzedstawiające, pominęliśmy milczeniem. Protestacya rządu szwajcarskiego przeciw wcieleniu Chablais i Faucigny, założona w Paryżu przez Dra Kerna wręczoną była również hr. Cavourowi przez posła szwajcarskiego w Turynie, radcę Tourte. Zajęcie tych powiatów przez Francyę poczytanem było za krzyczącą niesprawiedliwość, za naruszenie świętości traktatów. Na to hr. Cavour odpowiedział odesłaniem rządu szwajcarskiego do cesarza Napoleona, by się z nim rozmówiono. P. Tourte w łagodniejszej nocie z 28go marca uprasza rządu sardyńskiego, aby nie odwoływał z północnej Sabaudyi swoich urzędników i żandarmów, dopóki żądania Szwajcaryi niebędą uznane lub odrzucone przez mocarstwa. Odpowiedź hr. Cavoura na tę notę jest następująca:

„Panie pośle! Otrzymałem notę, którą zaszczyciłeś mię w d. 28 marca, aby w imieniu Twego Rządu i z jego polecenia zaprotestować przeciw wszelkiemu przez Francyę zajmowaniu cywilnemu i wojskowemu tych prowincyj sabaudzkich, na które traktatami z r. 1815 neutralność Szwajcaryi rozciągniętą była, a to dopóki nie nastąpi porozumienie się między państwami, które tę neutralność poręczyły, a Szwajcaryą.

„Uczucia, jakiemi rząd królewski przejęty jest dla Związku helweckiego, jakoteż objaśnienia, jakie udzielić pośpieszył się, powinny obudzić przekonanie, że ocenia on jak najprzyjaźniéj obawy Rady związkowéj i że za szczęśliwego się poczyta, jeżeli o ile tylko jest w stanie, będzie zdolny uwzględnić stosunki swoje do kraju, który mu zawsze dawał dowody dobrego sąsiedztwa.

„Same postanowienia traktatu zawartego w Turynie 24go b. m., do których się odwołuje nota przez Pana mi udzielona, wykluczają myśl, aby Sardynia chciała narażać na uszczerbek stanowisko nadane tym prowincyom przez akt kongresu wiedeńskiego. Bez tego nie nastąpi ten przypadek, jakiego się Rada związkowa obawiać zdaje, i z powodu którego upoważniła Pana do ponowienia protestacyi.

„Neutralne terytoryum Sabaudyi nie będzie wcześniéj obsadzone wojskiem francuskiem, dopóki mieszkańcy nie oświadczą się swobodnie pod względem przyszłego losu swego. Francya pragnąc sprowadzić zgodę dla wszystkich stron zadawalniającą, sama spowodowała zebranie się konferencyi, która ma podać środki i sposoby dania Szwajcaryi rękojmi, jaką mocarstwa za stósowne uznają.

„Niechaj Rada związkowa z swojéj strony również stara się przyspieszyć zwołanie téj konferencyi, a mamy pewność, że niebawem nastąpi porozumienie się i że wszystkie obawy znikną.

„Upraszam Pana itd.

„Turyn 30 marca 1860 Hr. *Cavour*.“

Ta depesza jaśniej niż którakolwiek wykazuje, że kiedy Szwajcaryi idzie o to, aby powiaty Chablais i Faucigny o ile można były niemal niezwiązane z Francyą,—polityka która przygotowała wcielenie Sabaudyi nie pozwala państwom obcym pytać o to, czy niewolno tych prowincyj przyłączyć, lecz tylko daje im do zrozumienia, że jedynem ich zadaniem jest obmyśleć środki nad zapewnieniem neutralności takiéj, jaką była ona wtedy, gdy Sabaudya należała do Piemontu.

Włochy.

Gazzetta uff. del Regno zamieszcza następującą odezwę króla Wiktora Emanuela do mieszkańców Sabaudyi i Nicei wydaną w języku francuzkim:

„Traktat zawarty d. 24 marca stanowi, że połączenie Sabaudyi i Nicei z Francyą nastąpić ma za zezwoleniem mieszkańców i zatwierdzeniem parlamentu. Jakkolwiek bolesnem jest dla mnie rozłączać się z prowincyami, które przez czas tak długi składały posiadłość przodków moich, i do których tyle wspomnień mię wiąże, wszelako zmuszony byłem wziąść na uwagę, iż zmiany territoryalne sprowadzone wojną włoską, usprawiedliwiały niejako prośbę mojego wzniosłego sprzymierzeńca Cesarza Napoleona, który pragnął tego przyłączenia. Między innemi musiałem oceniać niezmierne usługi, jakie Francya Włochom przyniosła, tudzież ofiary poniesione przez nią dla niepodległości włoskiéj, jak niemniéj węzły powstałe między obu narodami skutkiem wspólnych bitew i przymierzy. Niemogłem także pominąć, że rozwój handlu, pośpiech i łatwość komunikacyj, ważność i częstość stosunków Sabaudyi i Nicei z Francyą codziennie się wzmagają. Nakoniec nie uszło uwagi mojéj, że wielkie powinowactwo plemienne, językowe i zwyczajowe coraz ściślejszemi i naturalniejszemi czyniły te związki.

„Ta wielka jednak zmiana w losie tych prowincyj niemoże być wymuszoną na was. Musi ona być owocem wolnéj woli i zgody. Taka jest moja wyraźna wola; taki jest również zamiar Cesarza Francuzów. Ażeby nic nie tamowało swobodnego objawu naszych życzeń, odwołuję tych z pośród najważniejszych urzędników administracyjnych, którzy nie pochodzą z waszego kraju, i natychmiast naznaczam na ich miejsce wielu krajowców, którzy powszechnéj doznają miłości i szacunku.

„W pośród tak uroczystych okoliczności okażecie się godnymi imienia na jakie zasłużyliście. Jeżeli iść musicie za cudzym losem, tak działajcie, aby Francuzi, którzy od dawna nauczyli się was cenić i poważać, przyjęli was za braci. Działajcie tak aby wasze połączenie z Francyą stało się jednym więcéj ogniwem łańcucha spajającego oba narody, których zadaniem jest pracować wspólnie nad rozwojem cywilizacyi.

„Turyn 1 kwietnia 1860.

Wiktor Emanuel.
Hr. Cavour.

—Według doniesień telegraficznych z Turynu z 7, dekretem królewskim z d. 4 bm. marynarka wojenna toskańska połączona będzie z sardyńską i utworzonem będzie ministeryum marynarki, którego tekę obejmie prezes rady ministrów. Ministeryum spraw zagranicznych otrzymało 100,000 lirów kredytu na nadzwyczajne wydatki. Wysłany z listem królewskim do Rzymu Roussy (nie Rossi jak donoszono) wrócił stamtąd, gdzie przyjmowany był u kardynała Antonellego. Warownie Pawii, Placencyi, Pizzighettone i Bononii ogłoszone zostały jako twierdze i w skutku tego nastąpi wywłaszczanie. Składy rosyjskie przeniesione będą z Nicei do Spezia.

Z Medyolanu donoszą pod d. 7 bm. Wyjazd marszałka Vaillant został odłożony. Komisya rządowa sardyńska udać się ma do Werony dla zabrania depozytów sądowych należących do Lombardyi.

Hiszpania.

La Patrie podaje następujący artykuł pod tytułem „Dwa powstania“ z powodu karlistowskich ruchów w Hiszpanii, tudzież rewolucyjnych w Sycylii; artykuł ten zmusił rząd do udzielenia temu dziennikowi napomnienia, jak o tém świadczy poniżéj depesza telegraficzna.

„Wypadek ten zdawał się nie do wytłumaczenia, gdy nagle przypomniano sobie, że gabinet angielski opierał się był wszelkiemi siłami wyprawie marokańskiéj, a większa część dzienników londyńskich przepowiadała bezustannie, iż wyprawa ta sprowadzi nieszczęście na rząd królowéj Izabelli. Ztąd podejrzenia, które, jeżeli ich nieuważamy za niesłuszne, to jednakowoż wydawać się mogą przesadzonemi. Nie godzi się bowiem bez wyraźnych dowodów oskarżać o tak nieubłagany machiawelizm. Wolimy rachować na lojalność i uczciwość lordów Johna Russell i Palmerstona.

„Co się tyczy ruchów rewolucyjnych w Sycylii, niepodobna niedopatrzeć się w nich, jakto już raz powiedzieliśmy, poduszczeń angielskich. Tutaj cel nie jest już tajny; istnieje bowiem stronnictwo, które głośno żąda anneksyi Sycylii do Anglii.

„Nie może więc być wątpliwości co do podżegań angielskich w parlamencie, można nawet powiedzieć, że powstańcy sycylijscy uzbrojeni są w broń angielską; lecz i tu jeszcze rozróżnić wypada wpływy angielskie od działania samego rządu, i nie trzeba brać jednego za drugie. Upieramy się przy zdaniu, że znakomici mężowie stanu, którzy rządzą Anglią w téj chwili, odrzucili tradycyę téj polityki zewnętrznéj, którą tak wymownie napiętnował p. Montalembert, jeden z namiętnych wielbicieli instytucyj W. Brytanii. „„We wszystkiem—rzekł on—co się tyczy stósunków Anglii z obcemi narodami, jéj ruchliwość, jéj niewdzięczność, jéj dziwny zapał, surowość jéj egoizmu, nadużywanie siły, jéj pogarda nieznośna dla obcych słabości, jéj bezwzględna obojętność dla sprawiedliwości, gdy ta nie przedstawia dla niéj interesu, któremu służyć wypada albo też siły, która szanować się każe, wszystko to jest aż nadto dostateczne, aby wywołać przeciw niéj oburzenie wszystkich serc poczciwych.““

„Tak jest, wszystko to wystarcza aż nadto aby obruszyć uczciwych ludzi. Lecz kiedy przyjaciele Anglii w ten sposób oceniają jéj politykę zagraniczną, niepowinnożby to otworzyć oczu jéj mężom stanu? Gdyby było inaczéj, należałoby zapytać: na co się przydadzą rozum i doświadczenie.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 kwietnia. W sobotę 14go odbędzie się zwykła coroczna loterya fantowa na korzyść ubogich zostających pod opieką tutejszego Towarzystwa Dobroczynności, a która nie mały przynosi zasiłek funduszowi Towarzystwa. Bez względu więc na możność wygrania pięknego i kosztownego fantu, biała nawet kartka wyciągnięta z torby losowéj jest wygraną, bo zdolna jest sprawić uczucie wewnętrznego zadowolenia, iż los choć stracony przyczyni się jednak do osłodzenia losu ubóstwa.

— Wczorajsze powtórne przedstawienie „Ślubów panieńskich“ hr. Fredra stanowić może epokę teatru krakowskiego. Nie dostawało mu nic innego prócz pełnéj sali widzów. Nie wiemy, czemu przypisać ten jedyny niedostatek świetności widowiska: czy niepogodzie? — wątpimy, bo podczas pobytu Levassora panowała nieustanna zamieć śniegowa, a teatr bywał do natłoku pełny, na widowiskach zaś konnych płócienna opona na szopie gorzéj chroniła widzów od deszczu niż cynkowy dach budynku teatralnego; czy Rękawce? —i to nie, bo Rękawki nie obchodzono; czy przedłużonemu obchodowi świąt wielkanocnych? — bynajmniéj, albowiem Święcone niezwykło przeciągać się do wieczora; może więc zawieszeniu abonamentu? —byłoby źle, gdyby abonament był tylko pewnym rodzajem podatku składanego teatrowi pod egzekucyą opinii publicznéj. Zresztą ta ostatnia okoliczność tylko do lóż się odnosi; ale i publiczność parterowa, reprezentantka intelligencyi *par excellence*, szczupłego także dostarczyła kontyngensu. Nieobecni zechcą nam może odpowiedzieć: „znamy Śluby panieńskie“, a my im na to: „Właśnie dla tego, że znacie, i że dobre przeszłe téj sztuki przedstawienie było zapowiedzią jeszcze lepszego drugiego przedstawienia.“ Czyż możemy brać za złe Dyrekcyi, jeżeli ujrzymy jutro na afiszu jaki jaskrawy tytuł donoszący o „wielkiem dziele scenicznem“ w 12 odsłonach i 7miu częściach, nie licząc w to obrazu z ogniami bengalskiemi? Bynajmniéj, przypomnijmy sobie tylko to co mawiał śp. Meciszewski, że trzymając na siebie teatr, musiał dla poratowania kasy przeplatać klasyczne sztuki „Napoleonem w Hiszpanii“, „Wieżą piekielną“ i „Studnią artezyjską“. W dni tych przedstawień kasyer godzinę wcześniéj otwierał swoje okienko. Więc się nic od tego czasu nie zmieniło? Zdaje się, że nic.

Powiedzieliśmy na początku, że wczorajsze przedstawienie stanowić może epokę teatralną. Nie jesteśmy zbytnie pochopni do entuzyazmowania się, lecz kto z nami wczoraj był w teatrze, ten wyznać musi, iż wyszedł z tém uczuciem zadowolenia, jakie jest wypływem artystycznego użycia i zaspokojenia. Panny Biedrońska i Safir, panowie Benda i Karsznicki, wypełnili sobą role swoje aż do najlżejszych przejść i odcieni; a jeżeli nie podnosimy miejsc szczególnych, które im jednały oklaski, to właśnie dla tego, żeśmy widzieli wykończenie w grze ich nie tylko w wybitniejszych miejscach, gdzie zasoby talentu mają wdzięczniejsze pole do pokazania się, lecz zarazem we wszystkich tych drobnych a mało na pozór znaczących scenach, ustępach, słówkach nawet, które wtedy tylko przemijają niedostrzeżone, kiedy są należycie oddane; usterki zaś w nich tém trudniejsze do pokrycia, że ich nie można zagłuszyć żadnym wybuchem silniejszych i gwałtowniejszych rzutów namiętności. Wczorajsze przedstawienie, jeżeli nie zapełniło kasy dyrektorskiéj, to niezawodnie w wysokim stopniu udoskonaliło artystyczne wykształcenie; przedstawienie bowiem publiczne bywa wykończeniem dopiero studyów na próbie robionych. Czy mamy jeszcze zachęcić dyrekcyę do powtórzenia „Slubów panieńskich“? Nie śmiemy.

Pomiędzy aktami dał się wczoraj słyszeć na wiolonczelli p. Denis, młody muzyk, którego imie niebawem nabędzie zapewne wielkiego rozgłosu, bo łączy on w sobie wszystkie warunki czucia i wykonania. Piano jego i flażolet są jego głównemi zaletami, a cały kierunek artysty zdaje się wskazywać, że używać ich przedewszystkiem będzie. Więcéj ku tęsknym i słodkim tonom skłaniający się, nie jest wszelako bez siły, lubo rzewność głównie cechować się go zdaje. Takie przynajmniéj wrażenie sprawił pierwszy jego koncert.

— Z nadesłanego nam sprawozdania o stanie Towarzystwa Dobroczynności w Tarnowie w ciągu roku od d. 1 marca 1859 do końca lutego 1860, wyjmujemy ogólniejsze cyfry. W kasie zostało 4981 złr.; przybyło z darów 536 złr., z balów i widowisk na ten cel danych 698 złr., z procentów od kapitałów i papierów publicznych 195 złr., z robót w zakładzie wykonanych 346 złr. Zakład przeto posiadał 6757 złr. Wydatki uczyniły: Wyżywienie sierót 988 złr, odzież i inne potrzeby 204 złr., dozór i nauczyciele 102 złr., materyały 81 złr., lekarstwa 61 złr., i inne drobniejsze wydatki około 50 złr. wynoszące. Zostało w kasie w d. 1 marca r. b. 5265 złr. 44 c. wartości nominalnéj; jakoto w gotowiźnie 1688 złr. reszta w różnych papierach publicznych. Koszta utrzymania zakładu dobroczynności o tyle znacznie były mniejsze od stosunkowych potrzeb onego, iż księstwo Sanguszkowie oprócz datków pieniężnych wliczonych już w powyższą sumę darów, udzielali także znaczne wsparcie w produktach ziemnych; podobnież wielu innych obywateli okolicznych wspierało zakład różnemi darami. Przełożoną Towarzystwa Dobroczynności jest ks. Izabella z Lubomirskich Sanguszkowa, Sekretarzem X. kanonik Wilczek. Towarzystwo utrzymuje w zakładzie 40 sierót; 7 usposobionych wydało w służbę, a w miejsce ich tyleż nowych przyjęło. Zakład posiada nauczyciela czytania, pisania i rachunków, tudzież nauczycielkę robót kobiecych; X. Kolasiński uczy bezpłatnie religii, historyi i śpiewu, Dr. Metzger bezpłatnie leczy chorych. Sprawozdanie wymienia wszystkich dawców i dobrodziejów zakładu.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Bern 9 kwietnia. P. Thouvenel oznajmić miał pełnomocnikowi szwajcarskiemu Drowi Kern, iż Francya nie wprzód zezwoli na zwołanie konferencyi w sprawie sabaudzkiej, póki nie zajmie Sabaudyi.

Bern 9 kwietnia. Na wiadomość, że w powiecie Pruntrut objawiać się zaczęły pewne skłonności do połączenia się (z Francyą?) rząd berneński wysłał tam członka rady stanów Niggelera. Rada związkowa rozpuściła wszystkie wojska zwołane, prócz wojska z kantonu genewskiego.

Paryż 9 kwietnia. *Patrie i Pays* odebrały od rządu następujący artykuł do umieszczenia: „Z powodu usiłowań rewolucyjnych w Sycylii i Hiszpanii, *la Patrie* i *le Pays* zamieszczają podejrzywania przeciw sąsiedniemu państwu, których przypada żałować. Dzienniki te powinny były tem mniéj przyjmować do swych kolumn podobne oskarżenia, ze same uznają iż tu nie mają ze sobą żadnéj autentyczności.

Madryt 7 kwietnia wieczór. Otrzymano pewną wiadomość że hrabia Montemolin z bratem swoim znajdowali się w Rapita w chwili wylądowania jenerała Ortegi. Mówią że obaj zostali ujęci w porcie Morella. Wszystkie usiłowania powstańcze spełzły na niczem. Ortega będzie sądzony w Tortosie. Marokanie wypłacą natychmiast wynagrodzenie.

Madryt 8 kwietnia. Urzędowa *Gaceta* ogłasza konkordat z Rzymem.

Rząd pruski, jak donoszą dzienniki, wysłał do swego posła w Londynie hr. Bernstorffa depeszę tyczącą się pewnéj noty lorda Bloomfield do lorda Russella, którą zamieszczono w *blue-book*, W depeszy téj jest opis rozmowy, jaką poseł angielski w Berlinie miał z bar. Schleinitz w sprawie anneksyi. Rząd pruski skarży się na niedokładność szczegółów podanych przez lorda Bloomfield, tudzież na niegruntowność komentarzy, które dyplomata ten do owéj rozmowy dołącza. A nadto, użala się jeszcze rząd pruski na ogłaszanie podobnych rozmów poufnych między członkami dyplomacyi, i wynurza żal, że ta niedyskrecya zmusza Prusy do daleko większéj ostrożności względem Anglii, jakkolwiek uznaje, iż właśnie szczere wytłómaczenie się z obu stron odpowiadałoby najlepiej i położeniu i wzajemnym stosunkom obu państw.

Corriere Mercantile z 7go donosi, że korpus neapolitański z 20,000 ludzi złożony przekroczył granice państwa Kościelnego. Wiadomość ta wydaje się wątpliwą, już z powodu zaburzeń w Sycylii, które nie są jeszcze uspokojone. Z resztą odbieramy w tej chwili list z Rzymu. Korespondent nasz pod datą 6go b. m. zapewnia, że o interwencyi napolitańskiej niema wcale mowy w Rzymie, a jenerał Lamoricière przyjął dowództwo naczelne wojsk papieskich i powtórnie udał się do Ankony.

Ponieważ *Gaceta* urzędowa madrycka nie wspomina ani jedném słowem o schwytaniu hrabiego Montemolin i brata jego, przeto zdaje się, iż pogłoska ta jest błędną. Równocześnie z zamachem w Tortosa był wybuch powstańczy w Burgos, który wszelako upadł tak jak i tamten nie mając nawet pomocy zbrojnych za sobą.

Poczta indyjska przywiozła wiadomości z Kalkuty z 10go marca, iż Chan Bahadur Chan skazany został na szubienicę.

Z Hong-Kong z 23go lutego donoszą, że fregata parowa „Impérieuse“ przybyła do Szangai z materyałami wojennemi; cztery angielskie okręty wojenne popłynęło z Szangai z opieczętowanemi rozkazami do ujścia Peiho. W Jeddo zamordowano sługę pełnomocnika angielskiego. Poselstwo japońskie miało popłynąć do Ameryki na parowcu japońskim i drugim amerykańskim.

Ostatnie depesze telegraficzne.

Turyn 10 kwietnia. W Izbie deputowanych wybrany został Lanza prezesem większością 219 głosów przeciw 120.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 11 kwietnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	350	344
Ruble obrączkowe agio.	10	8
Talary pruskie za 150 złr. now.	75	74
Srebro nowe. . . . złr.	133	132
Półimperyały rosyjskie . . . „	10 85	10 70
Napoleondory 20-fr. . . . „	10 65	10 50
Dukaty holenderskie ważne . . . „	6 16	6 10
„ austryackie. . . . „	6 28	6 18
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	86 —	85 —
Obligacye indemn. z kuponami. . . . „	73¼—	72½—
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „	79¼—	78 —
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę . . „	105½	104½
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	100½	100

Wiedeń 11 kwietnia (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	113	50
Hamburg 100 Marków	100	—
Londyn 10 Ł.	132	25
Paryż 100 franków	52	65
Dukat	6	29½
5% Metaliki	68	50
„ na walutę austr.	63	25
4½% „	59	75
4% „	53	50
3% „	—	—
Losy z roku 1834	360	—
„ „ 1839	121	75
„ „ 1854	95	50
Pożyczka narodowa.	79	10
Obligacye indemn. galic.	70	75
Akcye bankowe	863	—
„ kolei północnéj	2000	—
„ kredytu ruchomego	188	75
„ kolei francusko-austryackiéj	277	

Lwów 4 kwietnia.		
Dukat holenderski	6 24	6 18
„ austryacki	6 28	6 22
Półimperyał rosyjski	10 83	10 68
Rubel rosyjski	2 10	2 7
Talar pruski	2 2	1 97
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	84 80	84 23
Oblig. indemn. bez kupon.	70 75	70 5
Pożyczka narodowa bez kupon.	79 25	77 26

Warszawa 4 kwietnia.		
Półimperyały . . . rubli	—	5 61
Obligi skarbowe . . . „	93 12	—
kupon	—	— 4⅓
Listy zastąwne III okresu . . . rubli	14 87	—
kupon	—	— 17

Wrocław 10 kwietnia.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj	75¼	—
Polskie bilety bankowe	—	86 7/12
„ listy zastawne	—	86
Poznańskie listy zastawne 4%	101¼	—
„ „ „ 3½%	90¼	—
Obligi krak.-szląsk.	72¾	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Urzędowy wykaz cen przeciętnych zboża na główniejszych targach w Galicyi zachodn. w ciągu marca r. 1860 na miarę niższo-austryacką. (W monecie nowéj austryackiéj.)

targ	dnia	pszenica, zr. ct.	żyto, zr. ct.	jęczmień, zr. ct.	owies zr. ct.
Andrychów	6. marca	— 4 50.	3 —.	2 50.	1 48.
	13. „	— 4 50.	3 33.	2 50.	1 62.
	21. „	— 4 60.	3 90.	2 80.	1 90.
	27. „	— 4 60.	3 50.	2 70.	1 60.
Wadowice	1. „	— nie było dowozu.			
	6. „	— 4 6.	2 95.	2 44.	1 46.
	16. „	— 4 50.	3 14.	2 86.	1 62.
	23. „	— 4 60.	3 54.	2 98.	1 67.
	26. „	— 4 92.	3 56.	3 11.	1 57.
Kraków	6. „	— 4 69.	3 20.	2 56.	1 57.
	13. „	— 4 92.	3 46.	2 77.	1 86.
	20. „	— 5 7.	3 38.	2 80.	2 —.
	27. „	— 5 37.	3 53.	2 87.	2 4.
Bochnia	1. „	— 3 68.	2 65.	2 50.	1 50.
	8. „	— 4 —.	2 75.	2 50.	1 50.
	15. „	— 4 25.	3 13.	2 57.	1 75.
	22. „	— 4 —.	3 13.	2 57.	1 57.
	29. „	— 4 25.	3 10.	2 15.	1 57.
Sącz	2. „	— 4 36.	2 87.	1 91.	1 15.
	9. „	— 4 80.	2 95.	2 —.	1 15.
	23. „	— 4 40.	3 10.	2 10.	1 20.
	30. „	— 4 28.	3 5.	2 30.	1 17.
Jasło	2. „	— 3 76.	2 50.	1 80.	1 52.
	16. „	— 4 21.	3 —.	1 93.	1 74.
	30. „	— 3 84.	2 78.	1 93.	1 70.
Gorlice	6. „	— 4 21.	2 86.	2 9.	1 19.
	13. „	— 4 31.	2 70.	2 20.	1 20.
	20. „	— 4 50.	2 80.	2 40.	1 27.
	27. „	— 4 60.	2 60.	2 50.	1 84.
Tarnów	2. „	— 3 83.	2 83.	2 65.	1 30.
	6. „	— 4 12.	2 85.	2 25.	1 52.
	13. „	— 4 45.	2 95.	2 20.	1 62.
	20. „	— 4 34.	3 5.	2 23.	1 45.
	27. „	— 4 84.	3 7.	2 22.	1 30.
Rzeszów	6. „	— 4 10.	2 71.	2 12.	1 29.
	13. „	— 4 10.	2 71.	2 12.	1 29.
	20. „	— 4 7.	2 67.	2 11.	1 29.
Rozwadów	6. „	— 3 50.	2 10.	1 55.	1 50.
	13. „	— 3 60.	1 40.	2 —.	1 40.
	21. „	— 4 —.	2 60.	2 —.	1 68.
	28. „	— 3 60.	2 30.	2 —.	1 40.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 po połud. = do *Ostrawy* (pr. Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. 40 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 po południu = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wiecz. = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wiec.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 po południu.

Przyjechali od 10 do 11 kwietnia.

HOTEL POLLERA. Hr. Moszczyński Michał właśc. dóbr z Szczakowy. Bichholz Franc., Tamotzek Franc. maszyniści, Hufnagel Edward kup. ze Lwowa Sobański Izydor wł. dóbr z Podola. Knaak Wilhelm aktor z Prus. Szybalski Michał wł. dóbr, Pepel Leopold profesor z Galicyi. Gaetman Piotr zawiadowca z Balic. Graf Hugo, Schell Hermsn księgarze z Cieszyna. Górski Maciéj właśc. dóbr z żoną z Oświęcima. Dzbański Lubin naczelnik z Głogowa. Müllerowa Klotylda ob. z Wiednia. Wangerman Wojciech kup. z Wrocławia. Strassorowa Józefa żona komis. pułk. z Bochni. Bengelrod Józef nadkomis. pułk. z Pragi. Beck Jan bud. z Brakanic. Mibet Konstanty ekonom, Schwanda Ignacy kap. pens. z Rakowic. Huber Józef handlarz z Węgier. Chocholansek Mauryey technik, Baroggi Cezar budown. z Sędziszowa. Duncan Jan Dr med. z Warszawy. Budau Józef inżyn. z Rzeszowa. Michałowski Wład. wł. dóbr z Polski. Poller Wład. ob. z familią z Wieliczki. Schindler Teodor wł. dóbr z Berna. Balisch Józef, Koch Franc. oficerowie z Przeworska.

HOTEL DREZDEŃSKI. Ksawery Wykowski właśc. dóbr z Sufczyna.

Wyjechali: Tytus Drohojowski wł. dóbr do Ryczowa.

HOTEL SASKI. Adolf Gerstmann oficer z Pragi. Aleksander Piero ck. inż. z Wiednia. Konstancya Małecka żona urz., Franciszka Klimkiewiczowa ob. z Rzeszowa. Adolf Schorn urz. kolei żel. z Wiednia. Bronisław Czarnomski właś. dóbr, Rudolf Mieszkowski ob. z Polski,

Wyjechali: Aleksander Ostrowski wł. dóbr, Rudolf Mieszkowski ob. do Warszawy.

Inseraty.

SPIS NIEKTÓRYCH KSIĄŻEK
NAKŁADEM I DRUKIEM
WAWRZYŃCA PISZA,
księgarza i drukarza w Bochni

nowo wydanych, których także po oznaczonych cenach we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych dostać można.

Bellinger J., Krótki rys Jeografii we dwóch kursach, dla użytku młodzieży w c. k. austryackich niższych Gimnasyach i niższych szkołach realnych. Przekład nowy podług szóstego poprawnego i pomnożonego wydania. Wydanie trzecie, świeżego i poprawnego przekładu pierwsze, w dużéj 8. 1856, na pap. pięknym druk. opr. w okładkę kolorową 36 kr.

Bojanus Ludwik, O zarazie bydlęcéj, księgosusz, wyjątek z dzieła tegoż o ważniejszych chorobach bydła i koni w 8. na pap. biał. druk. oprawne w okładkę kolorową 36 kr.

Buczyński Stanisław, Kilka słów do pilnych gospodarzy, o pielęgnowaniu i rozmnażaniu drzew owocowych, wydanie z drzeworytami w dużéj 8. 1858, na pap. białym oprw. w okładkę kol. 20 kr.

Korona wszystkich Świętych, czyli: Nieszpory na wszystkie niedziele i święta całego roku, z Brewiarza na polski język przetłómaczone, przez ks. L. Kisielewskiego Plebana w Łubienku, w dużéj 12. 1859, na pap. białym drukowym opr. w papier safianowy z fatérałem 84 kr.

Książki wizytowe dla szkół normalnych i głównych, dla gości odwiedzających szkołę służące, na pięknym papiérze drukowane i ozdobnie oprawne z futerałem i wstążeczkami

Lewartowski L. X. Historyja naturalna podług Zygmunta Kaspra Fischera, doktora medycyny i chirurgii, c. k. radzcę zwyczajnego i publicznego professora mineralogii i zoologii przy c. k. wszechnicy, członka fakultetu lekarskiego i towarzystwa lekarzy w Wiedniu; dla szkolnéj młodzieży ułożona i do potrzeb krajowych zastósowana, w dużéj 8ce 1860, wydanie drugie popr. na pap. białym druk. opr. w okład. kol. 1 złr. 6 kr.

Lompa Józef, Nauka zakładania i pielęgnowania żywych płotów, podług drugiego poprawnego wydania Juliana Panewicza, królewsko-Pruskiego Inspektora lasów, napisana dla pilnych gospodarzy, w dużéj 8ce 1858, na papierze białym drukowym opr. w okładkę kolorową 20 kr.

Lompa Józef, Praktyczna nauka hodowania drzew owocowych, z osobliwym względem na włościan i młodzież szkolną, po wsiach i miasteczkach. Wydanie przez F. W. Ulricha z rycinami na kamieniu, wydanie drugie; w dużéj 8. 1859, na papierze białym drukowym oprawna w okładkę kolorową 24 kr.

Lompa Józef, Przysłowia i Mowy potoczne ludu polskiego w Szląsku w 8ce 1859, na pap. welinowym opr. w okład. kolorową 28 kr.

Lompa Józef, Skazówka do uprawy wszelkich warzyw i ogrodowin najpospolitszych i najpożyteczniejszych dla wiejskich gospodarzy, tak na ich własne pożywienie, jako i na korzystną i łatwą sprzedaż służących, w dużéj 8. 1858, na pap. drukowym oprawna w okł. kolorową 20 kr.

Lompa Józef, Zabawy wieczorne, czyli powieści o ziemi świętéj, szczególnie dla ludu pospolitego jako też na potrzebę młodzieży szkolnéj dla objaśnienia historyi biblijnéj zastósowane, w 12ce 1858, na papierze białym druk. opr. w okładkę kolorową 36 kr.

Loteryjka domowa, damska i męzka dla zabaw wieczornych rządzona, zawierająca w sobie 12 tablic na dykturze przylepianych i numerowanych od 1 do 90, tak samo od 1 do 90 gałeczek wraz z woreczkiem i 200 szkiełkami zaopatrzona w gustownym pudełku, wydanie nowe w Bochni 1860. 88 kr.

Najnowsze Rejestra ekonomiczne, wydanie Ekielskiego praktycznego gospodarza z obwodu Bocheńskiego, wydanie nowe poprawne i pomnożone, opr. w płótno z tasiemkami 1 złr. 5 kr.

Nauka wyrobu i wypalenia dobrych cegieł i dachówek, jako też zakładania cegielni, zebrana z praktycznych przekonań, dla właścicieli cegielni, strycharzy i budowniczych. Z Abrysem na stawianie cegielni i szopy, w 8ce na papierze drukowym oprawna w okładkę kolorową 36 kr.

Staroniewicz J. X. Dr., Wykład nauki wiary kościoła katolickiego, dla użytku młodzieży szkolnéj w dużéj 8ce 1855, na pap. druk. opr. w okład. kolorową 1 złr. 6 kr.

Zbiór pieśni światowych czyli Majalisowych dla zabawek młodzieży szkolnéj ułożony, 1860 str. 32 (od str. 25 są tu i pieśni w niemieckim języku). 12 kr.

Zbiór powinszowań dla dzieci jako téż i dorosłym służyć mogących na wszelkie uroczystości doroczne itd., ułożył Józef Chmielewski, — 1860 str. 90, 12a. 20 kr.

Zbiór śpiewów kościelnych dla użytku i wygody młodzieży szkolnéj wyznania rzymsko-katolickiego — 1860 str. 24, (do tego osobno dodane pieśni w niemieckim języku str. 8 zawierające, str. razem 32). 12 kr. (281-2-3).

OGRÓD SPACEROWY
pod godłem
ZAMEK TENCZYŃSKI.
otworzonym zostanie
z dniem 15ym Kwietnia r. b.

☞ W ogrodzie tym, jak w każdym innym tego rodzaju, życzeniom Szanownéj Publiczności zadosyć uczynić, będzie najusilniejszém staraniem.

(332-1-3) *M. Bednarska.*

FABRYKANT
séra szwajcarskiego i limburskiego
oraz kwalifikowany
nadzorca bydła
poszukuje od 1go Maja r. b. umieszczenia.
Życzący sobie wyrabiać podobne sery raczą się zgłosić listami frankowanemi pod adresem: „*Administracya Dóbr w Krzeszowicach.*" (322-1-3)

LICYTACYA
Mebli, Sreber, Ruchomości, Sprzętów gospodarskich i t. d.



odbywać się będzie
w d. 16 kwietnia od godziny 9 rano
w kamienicy pod L. 534 przy ulicy Floryańskiéj.
Kraków d. 10 kwietnia 1860. (333-1-3)

OSPA.
Otrzymawszy najświeższy zbiór prawdziwéj *Krowianki* (vaccina), takową wypróbowałem — a znalazłszy najpiękniejszy jéj przebieg, mam honor polecić ją Szanownéj Publiczności, tak pod względem szczepienia oraz i sprzedaży, jako najlepszą ze stanowiska wpływu na dalsze zdrowie dzieci.

(317-3) **W. Anderle,**
Magister Chirurgii przy ulicy Floryańskiéj N. 333.

LITOGRAFIA „CZASU"
W KRAKOWIE

ma zaszczyt zawiadomić, iż podejmuje się wszelkiego rodzaju zamówień po cenach umiarkowanych i stałych; a mianowicie wszelkich robót do zakresu litografii należących, kredką, rylcem, piórem, jednokolorowych, tintowych, chromolitografowanych, tak tych które należą do dział sztuki, jakoteż wszelkich wyrobów codziennego użycia, posiadając tych ostatnich gotowe nawet zapasy.

Nakładem **Litografii „Czasu"** wyszły dotąd i są do nabycia po cenie

Chromolitografie:

	Złr.	Cent.
Wizerunek N. P. Maryi patronki więźniów, z obrazu w kościele Sgo Jana w Krakowie in 4to	—	60
Kalendarz ścienny na r. 1860 z wyobrażeniem posągów Mieczysława I. i Bolesława Chrobrego	1	—
Powinszowanie Imienin arkuszowe	1	—
Portrety:		
X. Biskupa Łętowskiego — arkuszowy	3	—
Księcia Leona Sapiehy	2	—
Adama Mickiewicza in 4to	1	—
Zygmunta Krasińskiego in 8vo	—	50
Portrety giloszowane z Medalionów:		
Mickiewicz, Niemcewicz, Lelewel Chopin, in 4to w okładce razem 1 Złr. pojedynczo po	—	30
Zygmunt Krasiński	—	30
Album wystawy Starożytności w Krakowie, sztuk pięć arkuszowych w pięknej okładce	4	—
Widoki miasta Krakowa i jego Okolic:		
Kraków od mogiły Kościuszki	—	60
Zamek krakowski od północy	—	60
„ od zachodu	—	60
Kościół Katedralny na Zamku	—	60
Brama Floryańska od zewnątrz	—	60
Ulica Floryańska, widok z bramy	—	60
Sukiennice i Ratusz w Rynku głównym	—	60
Ogród Strzelecki	—	60
Kościoły, N. P. Maryi w Rynku	—	60
„ Stej Anny	—	60
„ Sgo Stanisława na Skałce	—	60
„ N. P. Maryi na Piasku (Karmelitów)	—	40
„ Sgo Kazimierza (OO. Reformatów)	—	40
„ na Gródku (PP. Dominikanek)	—	40
„ Sgo Norberta na Zwierzyńcu (Norbertanek)	—	40
„ Sgo Łazarza na Wesołej	—	40
„ Bożego Ciała na Kazimierzu	—	40
Stary Ratusz na Kazimierzu	—	40
Widok Krakowa w XVI wieku z wykazem znaczniejszych budowli; według współczesnej ryciny	—	20
Papier listowy z kolorowemi widokami Krakowa ćwiartka	—	5

Bilety wizytowe (252-3)
na papierze glancownym lub kartonie angielskim sztychowane
100 sztuk Złr. dwa.

Prócz tego wszelkiego rodzaju adressy dla Handlujących i Fabrykantów, napisy—etykiety na herbatę, wódki, likiery, wina — formularze i blankiety kupieckie i fabryczne—weksle, rachunki, godła, sygnatury aptekarskie, i tympodobne rozliczne wyroby tak gotowe jak i na zamówienia.

☞ **Księgarnie i sklepy rycin otrzymają stósowny rabat.**

Wszelkie zamówienia i przesyłki pieniężne czynione być mogą łącznie z abonamentem na Dziennik **„Czas"** lub pod adresem: **Litografii Czasu w Krakowie.**

☞ W Niedzielę **dnia 15 Kwietnia** r. b. i w każdą Niedzielę danym będzie w nowo otwartéj Sali i jadalniach na **Zwierzyńcu** pod L. 211

Wieczór muzykalny

wykonany przez kapelę c.k. pułku piechoty Króla Hanowerskiego, pod osobistą dyrekcyą jéj kapelmistrza p. Wiedemann. W Piwiarni grać będzie maszyna samo-grająca.

Potrawy po najtańszych cenach. — Wyszynk Piwa tenczyńskiego i żywieckiego: halba 12 nkr., zejdlik 6 nkr. — Dobrego wina austryackiego 15 nkr. zejdlik.

(336-1-3) *Jan Bernreiter.*

C.k. TEATR w KRAKOWIE
pod dyrekcyą **Juliusza Pfeiffra.**
Dziś we Czwartek d. 12 Kwietnia 1860 r.
Anioł za domem, a djabeł w domu.
Komedya w 3 aktach pp. de Courbey i Dupenty.
Zakończy po raz pierwszy:
Dobranoc Sąsiedzie.
Krotochwila w 1 akcie ze śpiewami z francuskiego.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
9	2	325''' 22	+12'0	65	zachodni średni	pogoda z chmurami		+ 8'2	+15' 4
	10	24 46	10 4	80	zachodni słaby	pochmurno			
10	6	24 08	7 9	81	wschodni „	„	deszcz		
	2	25 11	+ 6'3	89	zachodni „	„	„	+ 5'4	— 7' 9
	10	25 56	5 4	82	wschodni średni	„	„		
11	6	25 68	4 4	92	wschodni słaby	„	„		

W Drukarni „CZASU."

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*